

## Słucha więtego

Mamy nowego polskiego więtego, dlatego wręcz nie wypada nie powrócić raz jeszcze do jego nauczania. Wyniesieni na ołtarze mają być przede wszystkim dla nas wzorcem do naśladowania i drogowskazem działań zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych. Tym razem przypomnimy zatem mniej znane dokumenty więtego Jana Pawła II – bo o nim oczywiście mowa.

Analizując nauki polskiego papieża najczęściej powołuje się na wielkie encykliki społeczne „Laborem exercens” i „Centesimus Annus”. Opisywaliśmy je także na łamach naszego „Magazynu”. Tymczasem więty Jan Paweł II opublikował 14 encyklik i tyle samo adhortacji apostolskich (dokumenty papieskie podsumowujące kolejne synody), które stanowi konsekwentny i wzajemnie komplementarny zbiór jego nauczania.

Bierność jest winą!

Dobrym przykładem jest tu adhortacja „Christifideles laici” („O powołaniu i misji więciwieckich w Kościele”) z 1988 r., niejako zapowiadająca późniejszą o trzy lata encyklikę „Centesimus Annus”, gdy Jan Paweł II podkreślał rolę „społeczności profesjonalnych” – takich jak zawody – które „uruchamiają tkankę społeczną, zapobiegają jej degradacji, jak jest anonimowość i bezosobowe umasowienie”. Również w „Christifideles laici” Ojciec więty wzywał chrześcijan do zaangażowania w życie Kościoła i społeczeństwa poprzez różne wspólnoty: „Bierność, która zawsze była postawieniem do przyjęcia, dziś bardziej jeszcze staje się winą. Nikomu nie godzi się stać w bezczynności. Rozpowszechniony pogląd, że polityka musi być terenem moralnego zagrożenia, bynajmniej nie usprawiedliwia sceptycyzmu i nieobecności chrześcijan w życiu publicznym”. Aktywność społeczna chrześcijan, tak bezpośrednio promowana przez Jana Pawła II w adhortacji z 1988 r., ma przy tym jasno wytyczony cel. Chrześcijaństwo „w działalności gospodarczej, społecznej i prawodawczej, która w sposób organiczny służy wzrastaniu dobra wspólnego” mają „ożywić duchem chrześcijańskim doczesną rzeczywistość”.

Solidarność oznacza umiar

Kolejnym nieco zapomnianym dokumentem jest encyklika „Sollicitudo rei socialis” („Troska społeczna”), ogłoszona przez Jana Pawła II w grudniu 1987 r. Wpisuje się ona w charakterystyczny dla papieża Polaka na przełomie lat 80. i 90. XX wieku nurt odczytywania klasycznych zasad i dokumentów chrześcijańskiej nauki społecznych w tworzących się nowych uwarunkowaniach geopolitycznych, kulturowych i społecznych. O ile „Centesimus Annus” było nawiązaniem do „Rerum novarum” Leona XIII, tak „Sollicitudo rei socialis” odwołuje się do encykliki „Popularem progressio” Pawła VI (w 20 rocznicę jej ogłoszenia), przypominając jego wezwanie do międzynarodowej solidarności bogatej globalnej Północy z biednym Południem. Jan Paweł II dostrzegał strukturalny charakter tego konfliktu, który do dziś nie został rozwiązany i stanowi jedno z najważniejszych ogólnowiatowych ognisk zapalnych.

W swojej encyklice więty Jan Paweł do globalnej solidarności „dorzucił” także w wersji społecznej, w ramach jednej wspólnoty narodowej. Skrytykował „nadmierną eksploatację zasobów”

(rozwinąć zresztą w sferze ochrony środowiska, które w naszej analizie pominiemy) i pójść ku konsumpcji. Zamiast tego Ojciec wiary zaproponował „opcje” czy miłą preferencyjną rzecz ubogich” – społecznie odpowiedzialną „w stylu życia, decyzji, które trzeba stosownie podejmować w odniesieniu do własności i użytkowania dóbr”. Innymi słowy – umiar i solidarność zamiast lepego konsumpcjonizmu.

Wartość tego cytatu jest wyjątkowe zakończenie encykliki „Sollicitudo rei socialis”, pokazujące „elazny optymizm” oraz imperatywy chrześcijańskiej walki o triumf dobra nad złem (w życiu indywidualnym i zbiorowym), a wiaryciami, których świadectwo Jan Paweł II dał osobie: „Nie ma zatem podstaw do rozpaczki, do pesymizmu ani do bierności. Nawet jeżeli trzeba z goryczą powiedzieć, że tak jak można grzeszy egoizmem, nadmiernego zysku władzy, tak wobec pilnych potrzeb rzeszy ludzkich pograżonych w niedorozwoju można równie uchybić przez lenistwo, niezdecydowanie, a w gruncie rzeczy przez tchórzostwo. Wszyscy jesteście myżewzani, a nawet zobowiązani do stawienia czoła wyzwaniu. Wobec takich zagrożeń różnicowanie pomiędzy ludźmi i krajami bogatymi a ludźmi i krajami ubogimi ma niewielkie znaczenie, prócz tego, że większą odpowiedzialność ma na tym, kto więcej ma i więcej może”.

Adam Chmielecki

Godność i solidarność

„Dziękując swojej osobistej godności istota ludzka zawsze jest warta siebie i przez siebie, i wymaga, by traktowano ją jako taką, nigdy zaś jako przedmiot, który można użyć, narządzie czy rzecz.

Osobista godność stanowi podstawą równości wszystkich ludzi. Wynika stąd absolutna niedopuszczalność jakiegokolwiek dyskryminacji, która niestety nie przestaje dzielić i poniżać rodziny ludzkiej: tak dyskryminacji rasowej i ekonomicznej, jak społecznej i kulturowej, politycznej jak i gospodarczej itd. Każda dyskryminacja jest niedopuszczalną niesprawiedliwością nie tylko ze względu na napięcia i konflikty, do których może prowadzić w społeczeństwie, co na przykład, które przynosi godności osoby ludzkiej: nie tylko godności tego, kto pada ofiarą niesprawiedliwości, ale znacznie bardziej godności tego, kto niesprawiedliwość sobie dopuszcza.

Bez podstawy równości wszystkich ludzi, godność osobista jest równocześnie nie źródłem ich współuczestnictwa i wzajemnej solidarności, bowiem dialog i komunia wywodzą się przede wszystkim z tego, kim ludzie są, a dopiero wtórnie z tego, co mają”.

Adhortacja apostołska „Christofideles laici” („O powołaniu i misji świeckich w Kościele”), rozdział III, cz. 37

